Nr. 103. Dnia 14 kwietnia. Sobota. Dnia 2 (14) kwietnia 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Tyburcjusza Męcz.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 17.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 54 r.	Środa: Apolonjusza Bisk. Męcz.
Niedziela: Anastazji Panny M.	Zachód „ „ 6 „ 38.	Zachód „ „ 10 „ 1 w.	Czwartek: Hermogenesa Męcz.
Poniedziałek: Lamberta Męcz.	Długość dnia godzin 13 „ 30.	Wysokość wody na Wiśle s. 5 c. 6.	Piątek: Sulpicjusza Męcz.
Wtorek: Aniceta Papieża M.	Przybyło „ „ 5 „ 52.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5° R.	Sobota: Anzelma B. D. K.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

— W środę d. 11-go kwietnia, jak donosi *Prawitielstwiennyj wiestnik*, w pałacu Aniczkowskim mieli szczęście przedstawić się Ich Cesarskim Mościom Najjaśniejszemu Panu i Najjaśniejszej Pani tajny radca, senator baron Ikskul v. Hildebrandt, i dowódca kazańskiego pułku imienia arcyksięcia Leopolda, baron v. Sztakelberg.

Również we środę poseł serbski, Simicz, miał zaszczyt być przedstawiony J. C. W. Wielkiemu Księciu Aleksemu Aleksandrowiczowi.

W tym samym dniu mieli zaszczyt przedstawiać się J. C. W. Wielkiej Księżnej Katarzynie Michałówne następujący członkowie korpusu dyplomatycznego: poseł serbski, Simicz, poseł chiński, Chong, radca poselstwa tureckiego, Feti bej, radca misji perskiej, Mirza-Riza-chan, i wielu innych.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Myślimira, jutro Wacławy bł.,

Zgromadzenia: Półroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa cyklistów. (Lokal Towarzystwa— 8 wieczorem.)—Posiedzenie członków sekcji III-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.) Zebranie chmielarzy. (Lokal Towarzystwa popierania przemysłu i handlu — godz. 12 w południe.)

Wystawy: Wystawa „Demona" Żmurki. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Koncerta: Wieczór muzyczny dla członków Towarzystwa subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal Towarzystwa, Miodowa—8 wieczorem.) — Wieczorek muzyczny dla członków stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal stowarzyszenia, Długa 40—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Straszny dwór", jutro „Miłość i sztuka" (1 i 2 akt) i „Warszawa"; — Rozmaitości: dziś „Telegram" i „Nowy dziennik", jutro „Drzemka pana Prospera";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Z przyjemnością", jutro „Baron cygański". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 7019 kop. 6. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z polecenia departamentu medycznego we wszystkich większych miastach, których ludność przenosi 50,000 mieszkańców, mają być ustanowione obowiązkowe laboratorja chemiczne do analiz napojów i produktów spożywczych. I w naszem mieście takie laboratorjum będzie założone z funduszów miejskich, a w tym celu zostanie wydelegowaną komisja, która opracuje referat, wykazujący, na jakich zasadach laboratorjum ma być urządzone.

= Z rozporządzenia ministerjum komunikacyj dotychczasowy dowolny przewóz towarów w wagonach odkrytych ma być zmieniony w ten sposób, że wykaz towarów, nadających się do przewozu w wagonach otwartych, będzie przedewszystkiem zatwierdzony przez ustanowioną w tym celu oddzielną komisję, a następnie ogłoszony i wywieszony w miejscach widocznych w magazynach i ekspedycjach kolejowych.

= Służba policyjna, w stosunku do ruchu tramwajowego, powinna według polecenia władzy zwierzchniej czuwać: 1) aby do wagonów nie przyjmowano więcej pasażerów nad liczbę określoną; 2) aby nikt nie wchodził przez przednią platformę; 3) aby ruch wagonów, w myśl rozkładu jazdy co do czasu, był prawidłowy; 4) aby konduktorzy wszyscy bez wyjątku mieli jednakowy uniform; 5) aby poduszki zniszczone w przedziałach klasy I-ej, tak zimowych jak i letnich wagonów zastąpiono nowemi; wreszcie 6) aby w punktach dłuższego postoju kolei zarządzono dezynfekcję.

= Od r. 1886-go, kiedy poraz pierwszy otrzymaliśmy wodę filtrowaną z Koszyków za pomocą starej stacji pomp przy ul. Dobrej, a później rezerwoaru w ogrodzie Saskim, zostało miasto podzielone na część południową i północną, a granicę tworzyła linja, przeprowadzona przez Chłodną, Elektoralną i Senatorską. W główniejszych ulicach części południowej miasta ułożono nowe rury, tam zaś, gdzie tego nie zrobiono, połączono w pięciu miejscach starą sieć z nowemi rurami, wskutek czego strona południowa jest zaopatrywana w wodę filtrowaną wprost z Koszyków. Magistrat zawiadomił właścicieli domów za pośrednictwem pism publicznych, że z dniem wczorajszym upłynął termin prekluzyjny i przypływ wody będzie przerwany do posesyj, których właściciele nie złożyli podań w sprawie korzystania z nowego wodociągu. Aby zaś nie było słusznych zażaleń przy pociąganiu do opłaty podług nowej taryfy wobec niedostatecznego ciśnienia w starej sieci rur, mają być wykonane natychmiast dalsze połączenia z nową siecią na ulicy Marszałkowskiej, na rogu Wspólnej, wobec czego ulice, położone na południe od alei Jerozolimskiej, będą miały wodę na najwyższych piętrach. To samo da się powiedzieć o części miasta, otoczonej ulicami Żelazną, Chłodną, Elektoralną, Placem Bankowym, Żabią, Graniczną, Placem Grzybowskim i Twardą po wykonaniu połączenia w siódmym punkcie miasta, a mianowicie na rogu ulicy Elektoralnej i Solnej, gdzie dotychczas także było niedostateczne ciśnienie w rurach starej sieci. Ze względu na okoliczność, że tę samą wodę filtrowaną i z tem samem ciśnieniem otrzymywać będą posesje ze starej i nowej sieci rur, opłata po dokonaniu pomiarów lokalów będzie ta sama, a różnica polegać będzie na tem, że właściciele, połączeni ze starą siecią rur, otrzymywać będą wodę *prawdopodobnie* bez wodomiaru, w ilości dowolnej, jak się to dotychczas praktykowało.

= W ciągu ubiegłego tygodnia do zakładu bakterjologicznego przy szpitalu wolskim przywieziono na kurację: mężczyznę i małego chłopca z Sandomierza, dwóch robotników kolejowych ze stacji Jastrząb kolei dąbrowskiej, oraz kobietę i mężczyznę z pod Lublina—pokąsanych przez wściekłe psy.

= Prywat-docent akademji wojenno-medycznej w Petersburgu, dr. med. Kowalkowski, mianowany został profesorem nadzwyczajnym uniwersytetu warszawskiego, na katedrze hygjeny.

= W dniu dzisiejszym wyjedzie do Petersburga trzech delegatów na narady w departamencie opłat celnych nad projektem obanderolowania herbaty, pp. M. Muszkat, W. Istomin i Nowicki.

= **Z teatru i muzyki.**

* Z powodu niedyspozycji panny Hermanówny zajdzie dziś zmiana widowiska w teatrze Wielkim.

40)

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— Szkoda okradać świętą ziemię, bo to przecie jej pieniądze — kończyła w duchu Hanuś, biorąc się z wzrastającą namiętnością do pracy.

Przyszła wigilja Bożego Narodzenia, Hanuś wyszła na gościniec patrzeć, ażali Antek nie wraca. Gościniec prosty, niknący w szarawej mgle, stał przed nią pusty: ani żywej duszy. Wróciła do chaty milcząca i ponura.

Gwiazdy jedna po drugiej zapalały się na niebie. Kumcia na stole rozesłała wiązkę siana, w rogu izby postawiła snopek owsa, wylała na miskę kapustę z grochem, złamała się z Hanusią opłatkiem, przepiła do niej wódką, lecz kobieta zamiast pić, zalała się łzami.

— Wypij, to ci ulży—nalegała kumcia.

Hanuś w odpowiedzi cicho płakała.

Szmer na drodze zbudził ich czujność, zaskrzypiały drzwi od sieni. Kobiety wytężyły słuch.

— Niech będzie pochwalony — i jednocześnie w otwartych drzwiach ukazał się Antek.

Hanuś skamieniała z radości.

— **A nie mogłeś to pisać, łajdaku! — wołała** uszczęśliwiona kumcia—Patrz, kobieta nie chce nic do gęby wziąć, ino płacze.

— Hanuś!—zawołał wesoło Antek, otwierając ramiona—a przepijże do własnego chłopa.

Wtedy Hanuś wybuchła głośnym płaczem, rzucając się w objęcia męża.

— Czemuś nie pisał?—powtarzała kumcia, bijąc go z lekka pięścią po karku, gdy siadł na ławie.

— Pisać w golem polu na błocie łopatą! Wolałem przecie przyjść z gębą.

— Dobrześ zrobił. Ale cośmy się nie natrapiły o ciebie, a co ludzie nie wydziwiali. Bałam się, aby ino do Hanusi nie doleciało.

Antek roześmiał się dumnie i wesoło.

— A niech wydziwiają.

— Dużoś przyniósł?—spytała kumcia.

Hanusi oczy się zaiskrzyły, była ciekawa okrutnie, lecz pytać się odrazu nie śmiała.

Chłop wyjął z zanadrza chusteczkę, położył ją na stole i rozwijał. Kobiety pochyliły się nad nim, patrząc ciekawie. Antek liczył i naliczył czterdzieści sześć papierków.

— Niewiele—szepnęła kumcia.

— Pójdzie lepiej—odparł tonem, zdradzającym wiarę w siebie.

Hanuś poskoczyła do skrzynki i przyniosła z niej również zwiniętą chusteczkę.

— A to mojel—zawołała, kładąc na stole—I ja nie próżnowałam, odejmowałam sobie od gęby...

— Bo prawda—świadczyła kumcia.

Liczono papierek po papierku i naliczono ośmnaście sztuk, a potem razem od początku liczono i doliczono się sześćdziesięciu czterech.

— Większa połowa do stówki—rzekł Antek.

Hanuś z radości rzuciła mu się na szyję.

— A dorachujcie do tego—zawołał—cztery papierki za płaszcz, a trzy za podszycie.

Kobiety rzuciły się do płaszcza, a potem oglądały podszycie na butach.

— Ale się też człek urobił, ani jednego dnia nie zmitrężył.

Antek westchnął, wyciągając nogi.

— Teraz przecie mam sposób.

— Masz? masz?—pytały obie jednocześnie.

— Opowiadajże wszystko dokumentnie—nalegała Hanuś.

— O głodzie? Lecę bez wytchnienia z Tarnowa.

Hanuś podała mu swoją łyżkę. Zaczęli jeść we troje. Kobieta zaledwo po odrobinie brała, tak ją radość rozpierała. Wpatrywała się w Antka, głaszcząc go ręką po twarzy. Antek rad był pieszczotom.

— Hanuś! cnęło ci się za chłopem?—powtarzał.

— A ino—odpowiadała cicho.

— Wiecie co, polecę do żyda po piwo—zawołała kumcia.

Paliło ją, aby roznieść wiadomość o powrocie Antka.

Małżonkowie zostali sami. Antek objął żonę obiema rękami i pociągnął, ona położyła mu ręce na ramiona. Chłopak pochylił głowę i patrzał w jej oczy.

— A byłeś ty mi wierny?—spytała.

— Choćbym nie chciał! Człek się spracował cały dzień, a wieczorem, jak ten kłos podcięty, walił się z nóg i jak kłoda leżał do rana.

Zamiast projektowanej „Manon” dany będzie „Straszny dwór”.

W teatrze Rozmaitości utrzymują się zapowiedziane komedje „Telegram” i „Nowy dziennik”, a w teatrze Małym krotochwila „Z przyjemnością”.

* Na poniedziałkowym koncercie A. Kołakowskiego, który odbędzie się w teatrze Wielkim, między innemi odegraną zostanie „Symfonja elegijna” Z. Noskowskiego.

* Bilety i marki na środowy koncert Towarzystwa muzycznego, na którym powtórzoną będzie „Świtezianka” Noskowskiego, nabywać można w kancelarji Towarzystwa.

Ze względu na niewielką ilość pozostałych miejsc, należy się śpieszyć z nabyciem biletów.

* Koncert pianistki, panny Castellara, odbędzie się w przyszły czwartek w sali resursy obywatelskiej.

Współudział w koncercie wezmą pp. Sławiński, Komierowski oraz Romaszko, jako akompanjator.

= Zjazd chmielarzy.

Dziś tedy w południe nastąpi otwarcie zjazdu chmielarskiego.

Przewodniczyć zebraniu będzie p. Ludwik Rossman z Bielawy, w zastępstwie L. hr. Krasińskiego.

Kilku znanych producentów chmielu w dniu wczorajszym przybyło jeszcze do miasta naszego.

Ze względu na doniosłość projektowanej przez p. Stankiewicza spółki chmielarskiej, spodziewać się można licznego udziału osób interesowanych w zebraniu.

Prócz zwykłego porządku dziennego, jeden z chmielarzy przedstawi trojakiego rodzaju urządzenia suszarni wentylacyjnej własnego pomysłu.

Suszarnie rzeczone w modelach znajdują się od dni paru w Tow. popierania przemysłu i handlu i niewątpliwie obudzą zajęcie wśród chmielarzy.

= Towarzystwo pływaków.

Z inicjatywy p. Teofila Jasińskiego zawiązuje się u nas towarzystwo pływaków.

Jeżeli inicjatorowie zbiorą 200 uczestników, w takim razie wystąpią bezzwłocznie z projektem ustawy do właściwej władzy.

W przeciwnym zaś razie istnieje zamiar przyłączenia się do Towarzystwa wioślarskiego, przy którem możnaby urządzić szkołę pływania i konkursa pływackie.

= Magazyny zbożowe.

Wczoraj, o godzinie 2 ej z południa, odbyło się w gmachu giełdy pod przewodnictwem p. Mieczysława Epsteina posiedzenie w sprawie utworzenia w Warszawie wielkich magazynów zbożowych.

Po przedstawieniu projektu przez prezydującego i dość długiej dyskusji, w której prawie wszyscy zebrani głos zabierali, zgromadzenie doszło do przekonania, iż magazyny takie nie będą miały racji bytu, dopóki miasto nasze nie stanie się punktem centralnym dla handlu zbożowego.

Dla uczynienia Warszawy takim punktem, należy, w jaknajszerszem znaczeniu tego słowa, włączyć ją do liczby miast, korzystających z dobrodziejstwa ulg, jakie dają bezpośrednie taryfy komunikacji kolejowej, które obecnie w wielkiej liczbie wypadków przy przewozie zboża są wyższe dla naszego miasta, niż dla więcej oddalonych punktów handlowych.

Na skutek takiej oceny położenia wyznaczoną została komisja, złożona z pp.: M. Fajansa, Fr. Fuchsa, D. Rosenbluma i B. Wernera, której zadaniem będzie zbadanie sprawy taryfowej i wypracowanie danych, wykazujących, o ile dotąd Warszawa jest pod tym względem pokrzywdzoną.

Raport swój komisja złoży komitowi giełdowemu, który dalsze kroki do odpowiednich władz w przedmiocie tym przedsięweźmie.

= Przewidujący...

W ostatnich czasach cena lasów cokolwiek się podniosła.

Między innemi ajenci domu niemieckiego, Fitzke i Brandel, nabyli w lubelskiem i siedleckiem znaczniejsze przestrzenie na wyrąb drzewa przeważnie budulcowego.

Zdaje się, iż przewidywany niezadługo zakaz trzebieży lasów prywatnych wpłynął na ten popyt, aby daną przestrzeń wyeksploatować, zanim zakaz wydanym zostanie.

= Z żeglugi.

Statki parowe spółki włocławskiej zaczęły kursować do Płocka.

Od 15-go b. m. zarząd zamierza wysyłać parowce do Torunia.

= Dla miłośników starożytności.

Kilku tutejszych przedsiębiorców zawiązało spółkę, mającą na celu naprawę dzieł sztuki i zabytków przeszłości.

Oby tylko żywot jej nie był tak efemeryczny, jak jej poprzedniczek.

= Samouczek.

Józef Pionek, syn włościanina ze wsi Pasy, ukończywszy dwie klasy i osiadłszy potem na roli, zebrał piękną kolekcję owadów.

Zbiór ten, nieusystematyzowany naukowo, dostał się do rąk jednego z tutejszych specjalistów i ma być sprzedany na rzecz biednych uczniów.

= Nasz produkt.

W Londynie otwartą została piwnica Buntleya, w której sprzedają się miody polskie.

Wedle ogłoszenia, zamieszczonego w *Timesie*, okazuje się, że trunek ten sprowadzono z gubernji podolskiej.

= Nie tratwy, lecz czółna.

Notatka kilku pism tutejszych, a w tej liczbie i naszego, o przybiciu do brzegów Warszawy kilku tratew, okazała się przedwczesną.

Tratew na brzegu warszawskim jeszcze niema, natomiast przybyły dwa czółna z 8-ma sadzami, wiozące ze wsi Koźmina po 100 pudów ryb każda.

Tratwy tak prędko nie są spodziewane.

= Wiosna.

Miasto wiosennym ruchem kipi,
Ptastwo na skwerach śpiewa trele;
Jak Dowiakowska lub Filippi
Tak się skrzydlaci drą minstrele

Już zapełniły ogród Saski
Strojne dzieciaki, strojne matki:
Błyszczą atłasy w kropki, paski,
Wełny w przeróżne esy, kratki.

Wiosna nad miastem wzniosła skrzydła.
Więc na ulicach liczne zgraje,
Z twarzą, co nie zna nigdy mydła,
Darzą fijołkiem — to *fioraje*.
Z balonikami chodzą włosi,

Otwarte „z wodą” wabią kioski,
Głos katarynka w niebo wznosi,
A wzrok do okien znów—„mistrz” włoski.
O cudna wiosno, boska poro,
Chciej przyjąć rymów tych kilkoro!

= Neofita turecki.

W tych dniach w jednej z kaplic prywatnych p. O. zaślubił p. M., krewną i wychowankę pewnej arystokratycznej rodziny.

Nowożeniec przed ślubem otrzymał sakrament chrztu św., ponieważ dotąd był mahometaninem.

Pan O. stale zamieszkuje w Paryżu, gdzie jest wspólnikiem znacznego przedsiębiorstwa, pannę M. zaś poznał w r. z. u wód za granicą.

Opiekunowie panny przez długi czas sprzeciwiali się temu związkowi, lecz wytrwała miłość narzeczonych zwyciężyła wszystkie skrupuły, zwłaszcza, iż O. oświadczył gotowość zmiany religji.

Nowożeńcy zaraz po ślubie wyjechali przepędzić miodowe miesiące we Włoszech.

Pan O. należy do ludzi bardzo zamożnych, czego dowodem kosztowne podarunki, jakie ofiarował tak młodej małżonce, jak i jej krewnym.

Między innemi, zasługują na wyróżnienie gobeliny do gabinetu.

Wartość ich wynosi kilkanaście tysięcy franków.

= Echo z powodzi.

Lekarz i właściciel willi „Orion” w Ciechocinku, dr. Pajewski, prostuje w liście, do nas pisanym, przesadne szczegóły, jakie o zalewie Ciechocinka w dziennikach warszawskich były podane.

Szanowny korespondent pisze między innemi, iż wylew Wisły samego Ciechocinka nie dosięgnął, gdyż wał ochronny, ocalony dzięki energicznym rozporządzeniom naczelnika powiatu nieszawskiego, powstrzymał napór wody.

Zalew więc Ciechocinka nastąpił wskutek tajania masy nagromadzonego śniegu i wylewu niewielkiej rzeczki, Kujawką zwanej.

Znaczny przybór Wisły nie pozwolił na otwarcie szluz i tylko wskutek tego Ciechocinek częściowo został zalany.

Były zalane: park, łąki wzdłuż wału ochronnego, droga, prowadząca do warzelni, oraz siedem willi, otoczonych wodą.

Komunikacja z temi willami odbywała się za pomocą pomostów z desek, poukładanych na stołkach drewnianych.

W innych punktach przeprawiano się łodziami, których była dostateczna ilość.

W ogóle więc Ciechocinek żadnych strat z powodu zalewu lokalnego nie poniósł i po opadnięciu wody oraz obeschnięciu zalanych miejscowości wszystko do pierwotnego stanu zostało przywrócone, tak, iż goście, przybywający na zbliżający się sezon kuracyjny, żadnych zmian w Ciechocinku nie znajdą.

— A pójdziesz jeszcze?—spytała cicho, pieszczotliwie, pełna strachu, aby nie usłyszeć odmowy.

— A cóż se myślisz? zaraz po świętach. Jużem się włożył, już mi lżej i byle jadła nabrać... Hanuś, zobaczysz, my się wykierujemy na ludzi.

— Aż mnie pali—szepnęła—aby ino prędko.

— A mnie to nie? Jak chwycę łopatę, to aż mi w rękach dygocze.

— A la czego—spytała kokieteryjnie—nie pytasz, czy ci baba dochowała wiary?...

— Przecież szelmą nie jesteś — odparł Antek wyniośle—Chłop goni światami, charuje na zimnie i słocie, nim kawałek chleba do gęby zaniesie, to go obejrzy dwa razy, aby ino dorwać się skrawka ziemi, a ty miałabyś mu wiarę łamać, zadawać się z byle kpem, a może jeszcze własnego chłopa obśmiewać! — mówił z wzrastającem oburzeniem—Nie, szelmą nie jesteś—dodał ciszej, a głos mu drżał.

— Nie!—powtarzała Hanuś poważnie—twoja baba szelmą nie jest.

— A może cię kto zaczepiał?

Chciał powstać, lecz go zatrzymała.

— Któżby? cały dzień w izbie przy robocie..

— Wójtów syn...

Nie chciał go nazwać po imieniu.

— Raz go wszystkiego widziałam. Tylo chciałam ci umyślnie powiedzieć, żebyś wiedział, żeś i ty zostawił młodą babę bez całe trzy miesiące i gdyby ino chciała... Ale się nie bój, Anteczku, baba ani cię zdradzi, ani obśmieje, kiej ty dla niej własnemi pazurami kawał ziemi zdobywasz.

Objęła go za szyję.

Kumcia wróciła.

— Wiecie—mówiła zdyszana—ludziska okrutnie ciekawi zobaczyć Antka. Wypytują się, radziby zaraz przyjść. Powiedziałam, że jutro. Dziś musi se spocząć i nacieszyć kobietą.

— Bo prawda—rzekł Antek—ludzisków już mam dotąd—pociągnął ręką po gardle—Jest ich tego przy robocie jak mrowia.

Upijali piwo ze szklanki koleją po trochu i gwarzyli wesoło o najnowszych wypadkach we wsi i przygodach przy budowie kolei.

— Wiecie, jest sposób dwa razy tyle zarobić.

Kobiety rozwarły oczy, nastawiły uszy.

— Do kamieniarskiej roboty ściągnęli „talianów”*), lud do tego sposobny. Sypałem ziemię przy moście i poznałem jednego z nich, co polską mowę rozumie. Przez południe biorę od niego dłuto i młotek i probuję ciosać kamienie. Talian się zrazu śmiał, a potem sam zaczął mi pokazywać. Już mu parę kamieni bez południe ociosałem. Łopatą ciężka praca, przy kamieniach dwa razy lżej, a dwa razy tyle się zarabia.

— Więc co?—spytała cicho Hanuś.

— A nic, ino żeby to można rzucić łopatę, a wziąć się do dłuta i młotka.

— Bierz!—zawołały razem.

Antek się rozśmiał.

— Gdyby ino dopuścili.

— Pójdę z tobą...

— I cóż?

— Będę prosić.

* Talianów=włochów.

— Kogo?

— Tego, co robotę rozdaje.

Antek się powtórnie rozśmiał.

— Trzeba się wkupić—odparł—I nie obejdzie się bez dziesiątki.

Kobiety posmutniały.

— I cóż zostanie?

— W dwa tygodnie odbije się te parę papierków i jeszcze się zarobi.

Po długich naradach postanowiono poświęcić dziesiątkę na wkupno, kupić korzec żyta i napiec z niego chleba.

— Niechno ja się nie dam drzeć w kantynie!.. Hanuś, zobaczysz, jak się będziesz na wiosnę rozpościerać na kawale ziemi.

Tą jedną obietnicą wydobywał uśmiech radości na usta.

Piwa nie stało w butelce, lampka powoli gasła, małżonkowie spoglądali na siebie czulej i senniej, kumcia ich pożegnała.

— No cóż, Hanuś, żałujesz, żeś się za chudziaka wydała?

— Nie—odparła z siłą i dumą—To, co będziemy mieć, to przez się zapracowane. Bogacz wiele razyby się upił, wytykałby mi, że mnie z barłoga wziął.

— I rada jesteś z chłopa?

— Rada—szepnęła.

— Com się naterał!.. jednemu Bogu wiadomo!...

(*Dokończenie nastąpi.*)

= Ucieczka złodzieja.

Do aresztu przy cyrkule łazienkowskim przyprowadzono znanego złodzieja, Jana Florczyka, którego ujęto na uczynku kradzieży w domu pod nrem 12-ym przy ul. Kruczej.

Florczak w nocy pomimo podwójnych drzwi w areszcie zdołał umknąć z pod klucza.

= Kosztowna przysługa.

W dniu wczorajszym p. Edward Romanowski w przejściu przez ul. Marszałkowską, uciekając przed nadjeżdżającym powozem, upadł i zwichnął nogę.

Jakiś przechodzień przyzwoicie ubrany zbliżył się do p. R., ofiarując swą pomoc, która się nie ograniczyła na samem sprowadzeniu dorożki, gdyż nieznajomy, usadowiwszy p. R., odwiózł go na ul. Wspólną.

Tu p. R., serdecznie dziękując nieznajomemu, wręczył mu portmonetkę, prosząc o zapłacenie dorożkarza.

Uprzejmy jegomość korzystał z tej okazji, aby wyciągnąć niepostrzeżenie 25-cio rublowy banknot, poczem, niesłuchając już podziękowań, szybko uciekł.

Za okazanie drobnej przysługi suto sobie zapłacił.

= Zabłąkane dzieci.

Onegdaj policja zatrzymała na ulicy dwoje zabłąkanych dzieci.

Pierwsze z nich, jest to chłopiec blondynek, około trzech lat mający, noszący imię Władzia, drugi zaś liczy około czterech lat, nazywa się Całka.

Dzieci te do czasu odszukania rodziców zatrzymano przy cyrkule zamkowym.

= Ryzykowna kąpiel.

Jeden z hartujących się amatorów zimnych kąpieli, Ludwik Pajączkowski, już od kilku dni począł się kąpać w Wiśle.

Ryzykowne to hartowanie się wczoraj spowodowało gwałtowny kurcz w wodzie i P. począł tonąć.

Przewoźnik Jabłoński tonącego już zdołał wyratować.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, życiu Pajączkowskiego, odwiezionego do domu na Nową Pragę, grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Z konia.

W dniu wczorajszym jadąca konno w towarzystwie p. G. córka kupca, panna D., w pobliżu rogatki mokotowskiej przy ulicy Marszałkowskiej z przyczyny pęknięcia poprzęgu spadła z konia.

Wypadek spowodował fatalne następstwa, amazonka bowiem, padając, zraniła czoło i zwichnęła rękę.

Na wpół przytomną z bólu odwieziono do mieszkania przy ul. Kruczej.

= Pożary.

Wczoraj o godzinie 6-ej m. 15 wieczorem, przy ulicy Złotej w domu pod nrem 21-ym, na 3-em piętrze w jednem z mieszkań od silnie rozpalonego żelaznego pieca zapaliła się ściana drewniana.

Ogień ugasili topornicy z oddziału nowoświeckiego, przyczem ścianę wyrąbano.

Tegoż wieczora o godzinie 7-ej, na Pradze przy ulicy Wołowej w domu pod nrem 240-ym, w piwnicy zapaliła się złożona tam słoma.

Ogień ugasili mieszkańcy przed przybyciem straży ogniowej.

+ Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Piotrkowie zapowiada na sierpień i wrzesień r. b. licytacje 78 dóbr ziemskich, zalegających w opłacie rat Towarzystwa. Także dyrekcja w Radomiu naznacza na sierpień licytację 50 niewypłacalnych dóbr ziemskich.

+ Prezes zjazdu sędziów pokoju I-go okręgu gubernji kaliskiej, rz. r. st. Sołowjew, mianowany został wiceprezesem sądu okręgu kaliskiego.

+ Teatr na prowincji.

Z Łomży korespondent nasz pisze:

W d. 10-ym b. m. znana śpiewaczka, łomżynianka, pani Stromfeld-Klamrzyńska, przy współudziale męża swego i miejscowych amatorów pp. Kozłowskiego, Śmiarowskiego i Zaremby, dała koncert na korzyść niezamożnych uczniów oraz szpitala miejscowego.

Na dwa dni przed koncertem wszystkie bilety były rozprzedane.

Publiczność, przepełniająca salę teatru, zachwycona prześlicznym głosem koncertantki, nie szczędziła oznak zadowolenia.

Pan Stromfeld świetną deklamacją „Bezrobocia kowali" Coppéego i „Terefere" Syrokomli, dzielił zasłużenie tryumfy swej małżonki.

Artystyczna para udaje się w tych dniach na dłuższy czas do Włoch.

+ Nowa cegielnia.

W Komorowie pod Ostrowią powstanie w r. b. znacznych rozmiarów cegielnia, którą zakłada konsorcjum, złożone z właścicieli Komorowa, p. Stanisława Skarzyńskiego, tutejszej firmy B. Werner i Ska, oraz p. Kazimierza Grancowa.

Celem przedsiębiorstwa będzie dostarczenie cegły dla budujących się pod Małkinią koszar wojskowych.

Do budowy tych koszar potrzeba przeszło 25 miljonów cegły, które w ciągu paru lat mają być dostawione.

+ Kasa pożyczkowa.

Istniejąca przy płockiej izbie skarbowej kasa zaliczkowo-wkładowa, wyłącznie dla urzędników biura i 6-ciu kas powiatowych, ukończyła w b. m. ósmy rok swej pożytecznej działalności.

Wpływ ogólny wyniósł 66,805 rs., wydatki rs. 61,620; remanent przeto gotowizną w kasie rs. 5,184, wraz z będącą w obiegu sumą 9,287 rs., wynosi 14,472 rs. w rubryce aktywów; passywa zaś stanowią: obowiązkowych udziałów członków dla obrotów kasy 13,157 rs. i depozytów prywatnych 580 rs.—razem w passywach 13,737 rs.

Czysty więc dochód kasy wyniósł 734 rs., która to suma, jako dywidenda, w stosunku 5,92% do kapitału każdego z członków pomiędzy 60-ciu uczestników kasy rozdzieloną została.

Na zgromadzeniu dorocznem stowarzyszonych bilans zatwierdzono, przyczem złożono podziękowanie dotychczasowym kierownikom kasy i powołano ponownie do zarządu 3-ch jej dyrektorów i tyluż członków komisji rewizyjnej.

Wskutek zrzeczenia się powołanych (pp. Józefa Mądrzejewskiego, Ludwika Stokowskiego, Michała Lewickiego i Oktawiusza Łapińskiego), do składu zarządu wezwani zostali większością głosów na dyrektorów: Leon Przybyszewski, Antoni Wunderlich i Jan Witkowski, oraz jako członkowie komisji rewizyjnej: Łukasz Arendt, Włodzimierz Bużko i Józef Mądrzejewski.

Celem istnienia kasy jest robienie oszczędności przez obowiązkową składkę 3% od pobieranej pensji, podstawą zaś operacyj wypożyczanie na 6% jej członkom sum do wysokości miesięcznej pensji, wraz z doliczeniem kapitałów uskładanych, na termin 9-ciomiesięczny.

+ Oryginalna nalewka.

Dz. łódz. donosi o przyaresztowaniu niejakiej Elżbiety Dwornik, która usiłowała 18-miesięczne dziecko swoje pozbawić życia, dając mu po kilka razy dziennie do picia nalewkę... na kościach ludzkich przyrządzaną.

Wstrętne!...

+ Zbieg.

W tych dniach policja śledcza tutejsza, oraz władze policyjne prowincjonalne otrzymały zawiadomienie, że ekonom Piątkowski, okradłszy właściciela majątku Okuniew, p. Rudnickiego, znikł bez śladu.

Piątkowski będąc sam w mieszkaniu p. R., otworzył biurko, zabrał około trzech tysięcy rubli gotówką, a nadto bryczkę i parę koni.

Widziano Piątkowskiego podążającego w stronę Piotrkowa, nikt jednak nie myślał o przytrzymaniu go, gdyż nie wiedziano jeszcze o spełnionej kradzieży.

Złożono w redakcji *Kurjera Warszawskiego*

Na powodzian.

— Na kupno żywności dla powodzian w Nowym Dworze złożyli: Marja Dłuska rs. 2, M. R. T. rs. 1, W. R. kop. 60.

— Na powodzian w Pułtusku, Nowym Dworze i w płockiem Walerja po rs. 5, razem rs. 15.

— K. W. K. na powodzian Nowego Dworu 5 sztuk ubrania.

— Wszystkie te ofiary odesłane będądo komitetu rządowego, zostającego pod prezydencją br. Medema, gubernatora warszawskiego, w którego ręku wszelkie ofiary mają być scentralizowane.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Prezes sądu okręgowego piotrkowskiego zawiadamia, iż posiedzenia wydziału karnego odbywać się będą w Częstochowie w d. 16-ym, 17-ym i 18-ym b. m., w Będzinie zaś d. 18-go.

— D. 16-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie oddziału opieki i wsparcia literatów, ich wdów i sierot.

— Wybory na starszego i podstarszego urzędu starszych warszawskiego zgromadzenia szmuklerzy na czas następującego trzechlecia odbędą się w d. 17-ym b. m., o godz. 7-ej wieczorem, w sali magistratu.

— W banku dyskontowym warszawskim rozpocznie się d. 17-go b. m. licytacja zastawionych i niewykupionych w czasie właściwym fantów.

— Dnia 17-go kwietnia odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie uczestników spółki Muzeum pszczelniczego.

Z SĄDÓW.

Dziedzic obrońcą.

Wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego na kadencji w Nowo-Radomsku sądził w tych dniach sprawę trzech braci Kleszczowskich i Jakóba Krawczyka, oskarżonych o pobicie leśniczego Busowskiego. Sprawa sama nie przedstawiała by może wielkiego interesu, gdyby nie okoliczności, w jakich osądzoną została.

Fakt, który sprowadził Kleszczowskich i Krawczyka na ławę oskarżonych, zdarzył się w lesie silnickim w 1882 r. Podczas zwykłego objazdu Busowski zauważył włościankę Kleszczowską, pasącą w dworskim lesie krowy. Chcąc przeszkodzić tratowaniu pastwiska, Busowski usiłował zająć krowy, czemu znowu oparła się Kleszczowska, a za nią przywołani na pomoc synowie i Jakób Krawczyk.

Utarczka skończyła się niewesoło, leśniczy bowiem wyszedł z tej przeprawy okryty ranami i sińcami, napastnicy zaś znaleźli się w rezultacie na ławie oskarżonych. W obronie Kleszczowskich i Krawczyka stanął dziedzic wsi Huta-Drewniana, który sprawę swych włościan gorąco wziął do serca.

W ciepłej, uczuciowej mowie, skreślił on obraz ciężkiego życia pracy i niedoli włościańskiej, zwrócił uwagę na krzywdę, jaką zajęcie bydła chłopkowi przynosi i prosił w konkluzji o uniewinnienie Kleszczowskich i zastosowanie manifestu do czynów najbardziej stosunkowo winnego Krawczyka.

Wyrok wypadł zgodnie z wnioskami obrońcy. *W.*

Z TEKI PRAWNIKA.

Areszt na pensji.

Los oficjalistów prywatnych nie jest godnym zazdrości. Nie mając zabezpieczenia egzystencji na wypadek choroby i zapewnionych dochodów na starość, będąc zależnymi od swych pracodawców, są oni jeszcze narażeni na niekorzystne następstwa nieokreślonego stanowiska, jakie zajmują. Urzędnik, pozostający w służbie państwowej, posiada pewne przywileje, prawo do emerytury, opiekę swej władzy i t. p.—oficjalista prywatny jest tego wszystkiego pozbawiony i pomijany nawet w prawodawstwie. Tak np. przepisy proceduralne stanowią, że areszty na pensji urzędnika mogą wyczerpywać tylko pewną część jego płacy. Postanowienie to, wywodane względami ludzkości, ma na celu zapobieżenie niełostatkowi i uchronienie rodziny urzędnika od nędzy. drawo idzie nawet dalej i wyłącza z pod aresztów zupełnie sumy alimentarne i płace, otrzymane wskutek poniesienia pewnej ofiary, np. pensje udzielane za rany odniesione na polu bitwy. Tymczasem w całym rozdziale o aresztach na pensji nie ma wcale wzmianki o płacach oficjalistów prywatnych, robotników i wszelkich w ogóle pracowników jakiejbądź nazwy. Ponieważ z drugiej strony artykuł wstępny rozdziału o aresztach (1,084 ust. post. cyw.) nakazuje stosowanie się pod tym względem do przepisów, postanowionych dla aresztów na wszelkich w ogóle kapitałach i funduszach dłużnika, a te ostatnie, zgodnie z p. 2 art. 1,078, podlegają aresztowi w całości, zatem niektóre sądy pokoju zaczęły aplikować przepisy proceduralne w literalny sposób, nakazując zatrzymywanie urzędnikom prywatnym całych pensyj na satysfakcję poszukiwanego od nich długu. Tego rodzaju zasada przyjętą została przez tutejszy zjazd sędziów pokoju, czego dowodem kilka wyroków, zapadłych w tym duchu. Z punktu widzenia prawnego dałoby się tu niejedno zarzucić. Przedewszystkiem prawo nie mogło przyjmować innych zasad dla urzędników prywatnych, niż dla rządowych. Wzgląd, który wywołał ograniczenie możności aresztowania pensyj, tak samo, a bodaj czy nie więcej jeszcze stosuje się do oficjalistów prywatnych, mniej zabezpieczonych i bardziej opieki prawa potrzebujących. W wypadkach, gdzie prawo milczy, jak np. przy dochodzeniu szkód i strat pomiędzy pracodawcą i pracownikiem z powodu niedotrzymania umowy, stosują się przepisy analogiczne (w danym razie przepisy o najmie domów i lokali). Podobnież i tutaj można przez analogję stosować przepisy o aresztach i do oficjalistów prywatnych. Najważniejszem w tej sprawie jest to, że wzmiankowana praktyka co do aresztów na pensji odbija się w rezultacie na pracodawcach. Oficjalista, pozbawiony przez areszt całkowitej pensji, zmuszony jest szukać zajęcia gdzieindziej i pracodawca nie może temu zapobiedz, gdyż chcąc go zatrzymać, musiałby płacić podwójnie, czyli dawać mu całą pensję i niezależnie od tego płacić za swego oficjalistę dług na ręce komornika. Zdaje się, że wobec niepożądanych następstw obecnej praktyki należałoby ustalić poprzedni pogląd w tej mierze i powrócić do systemu, jaki praktykował się dotychczas, t. j. stosować przepisy o aresztach zarówno do oficjalistów prywatnych, jak urzędników rządowych. *E. W.*

Nekrologja.

† W dniu onegdajszym, o godzinie 7-ej zrana, zasnęła w Bogu ś. p. Marcela **Płonecka**, siostra miłosierdzia, która od lat 12-tu niosła swoje usługi w warszawskim szpitalu dla dzieci, tak w aptece miejscowej, jako też i na dwóch salach wewnętrznych gorączkowych. Wyprowadzenie zwłok jej na cmentarz powązkowski nastąpi jutro, to jest dnia 14-go kwietnia, o godzinie **2-ej** po południu, z kaplicy przy Instytucie św. Kazimierza w Warszawie ulica Tamka № 35. —387

† W dniu dzisiejszym o godzinie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. familji **Ossakowskich**, a to z legatu przez niegdy Walerję Ossakowską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia.

† W poniedziałek, to jest dnia 16-go kwietnia r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Leona **Karasińskiego**, budowniczego, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza przyjaciół i kolegów zmarłego. —1159

† Wszystkim, którzy tak licznie zebrać się raczyli dla oddania ostatniej usługi ukochanemu ś. p. mężowi memu Teofilowi, składam niniejszem najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

—1160— **Józefa Rucińska.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Do rady państwa wniesiono projekt, aby wszelkie ruchomości, pozostałe po obywatelach, nie prze-

chodzące w spadku na nikogo, przechodziły na własność miast.

Petersburg 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. póln.*)— Ogłoszoną została ustawa towarzystwa „Pomoc", mającego na celu asekurację od wypadków. Kapitał zakładowy wynosi pół miljona. Zarząd znajduje się w Petersburgu.

Poznań 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Naczelny prezes prowincji poznańskiej, hr. Zedlitz Trütschler, ogłasza odezwę cesarzowej Wiktorji do miasta Poznania i Wielkiego Księstwa z podziękowaniem za świetne przyjęcie ze strony ludności.

Poznań 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. War.*)— W d. 16-ym b. m. odbędzie się w Poznaniu zebranie wszystkich polskich i niemieckich właścicieli gorzelni z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Na porządku dziennym znajduje się sprawa projektowanego banku spirytusowego dla państwa niemieckiego. Referentem jest dr. Calberla. W komitecie zasiada, pomiędzy innymi, hr. Turno z Obiezierza.

Poznań 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Posłem z powiatu śremsko-średzkiego na sejm pruski obrany został Karol Szczaniecki z Podzamcza.

Poznań 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Kilkunastu włościan z okolic Bielefeldu osiedla się w poznańskiem, w dobrach, przez komisję kolonizacyjną zakupionych.

Wiedeń 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. póln.*) — W parlamentach obu połów monarchji wniesiony został projekt rządowy, który postanawia, iż rezerwiści pierwszego roku, tudzież zapasowi żołnierze młodszych lat wieku mogą być w razie potrzeby na rozkaz cesarza powoływani do osobnej nadzwyczajnej służby, na tak długo, jak się tego okaże potrzeba.

Wiedeń 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Według wiadomości z Bukaresztu, rząd tamtejszy rozwiązał radę miejską i powierzył komisji swojej zarząd prowizoryczny miastem. (*Aj. póln.*)

Budapeszt 13-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— W Oedenburgu ponowiło się wczoraj wieczorem trzęsienie ziemi, które wypłoszyło publiczność z teatrów.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. kurj. W.*)— Dzisiejszej nocy cesarz spał wybornie, w południe zaś przybył z Charlottenburga do Berlina. Wobec tych faktów umilknąć muszą tendencyjnie rozsiewane w pewnych kołach pogłoski o pogorszeniu się jego zdrowia.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Cesarz, po dobrze spędzonej nocy, wstał dzisiaj o godzinie 7½ zrana, przyjmował przed południem raporty Wilmowskiego i Puttkamera, a w południe udał się wraz z cesarzową do Berlina. Księżniczka Wiktorja jechała za nimi w otwartym powozie. (*Aj. póln.*)

Paryż 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Boulanger wyznał w rozmowie (*interview*), że dąży do prezydentury rzeczypospolitej i ma widoki rychłego jej osiągnięcia. Program jego streszcza się w słowach: praca, rozwój i pokój.

Paryż 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. póln.*) — Wyborcy w Maubège oświadczyli się za kandydaturą Boulangera. *République française* przyznaje, że Boulanger wyzwał izbę na pojedynek i wzywa wszystkich patrjotów do obrony rzeczypospolitej.

Belgrad 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. póln.*) — Utworzyło się tutaj pod przewodnictwem Ristica towarzystwo russkie, które postawiło sobie za cel „przeciwdziałanie intrydze austrjacko-węgierskiej w Serbji."

Bukareszt 13-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Jenerał Maican skazany został za sprzedajność na pozbawienie stopnia i dziesięciomiesięczne więzienie. (*Aj. póln.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dzisiejsze zebranie giełdowe było cokolwiek więcej ożywione i zakończyło obrady dążnością lepszą. Kursa wartości russkich poprawiły się nieco. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych odzyskały 40 fen., w końcomiesięcznych zaś 50 fen. Weksle na Warszawę i Petersburg podniosły się o 30 fen. do 50 fen. Pożyczka wschodnia w zaofiarowaniu notowana niżej o 10 kop-, a listy likwidacyjne o 20 kop.; listy zastawne natomiast o 10 kop. wyżej. Pożyczki, konsole i kupony celne utrzymały wczorajsze kursa. Listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie I-ej emisji osiągnęły lepsze kursa, premjówki II-ej emisji obniżyły się. Akcje kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej spadły o $^{3}/_{10}$ %. Kredytówki austrjackie o $^{1}/_{10}$ %. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto tańsze w obu terminach o 50 fen.

Berlin 13-go kwietnia *(notowanie urzędowe giełdy)*

Bil. ban rus. w tr. nat.	168.70	Akcje d.ż.war.-wied.	131.60
Weksle na Warszawę	168 60	Akcje kredytowe	135.60
Wek.na Peters. krótk.	168 10	Weksle na Lon.krót.	—.—
Wek.na Petersb. dług.	166 90	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	168.75	Żyto w tow. gotow.	120 25
Wschodnia poż. II em.	50 90	Żyto na wiosnę	129.50
Listy zast. serji I-ej	52 30		

Kursa z d. 12-go kwietnia: 168 30, 168 10. 167.70, 166.60, 168.25, 51.—, 52.20, 131.90, 135 70, 120.75, 130.—.

Petersburg 13-go kwietnia.—Weksle na Londyn 120.25. Pożyczka premjowa I-ej emisji 269½. Pożyczka premjowa II-ej emisji 245½.—Półimperjały 9.53.

Ceny zboża z dnia 13-go kwietnia 1888-go r., na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 108—112, średnia 102—107, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 62—63, średnie 60—61, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ——— *Owies* wyborowy 70—75, średni 65—70, ordynaryjny 60—64 *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———, ———. *Kasza* jaglana wyborowa — — —, średnia — — —, ord. — — —

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 13-go kwietnia 1888 r.).— Kupujących zebrało się bardzo niewielu, jak to zwykle bywa w piątek, dla tego też tranzakcje szły bardzo leniwo, a ceny poszły ku zwyżce. Pszenica spokojnie, wyborowa po 108 do 110, średnia 100—105 kop. Żyto bez zmiany, nadesłano dwa wągony kurskiego. prócz tego ofiarowano kilka wagonów polskiego z próbek. Płacono za wyborowe ziarno po 63½—64½, za średnie 62—63 kop., za ordynarne 60 kop. Owies słabiej. Dziś nadesłano 4 wagony, a przewidywane są większe transporty z kolei kurskiej. Wyborowy nabywano po 68—73 kop., średni po 62—67 kop., ordynarny 58—60 kop. Jęczmień spokojnie, płacono stosownie do gatunku po 60—74 kop. Kasza jaglana bardzo mocno, nadesłano dwa wagony, kupowano wyborowe gatunki po 114—118 kop., średnie nieco słabiej po 98—105.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 12-go kwietnia. Pszenica krajowa miała popyt dobry i ceny pełne, dla transitowej usposobienie cokolwiek spokojniejsze. Ceny wszakże pozostały prawie bez zmiany. Płacono krajową 165 do 166 m., polską tr. śniecistą chorą 120 m., pstrą 120—1 f. 122 m., 121—2 i 122—3 f. 123 m., 124 i 125 f. 125 m., dobrze pstrą 123 f. 125 m., jasno-pstrą trochę chorą 122 i 123 f. 123 m., jasno-pstrą 122—3 f. 126 m., 125 i 126—7 f. 127 m., 127—8 f. 128 m., 130 f. 130 m. za tonnę; na kwiecień-maj krajową 162 m. płacono, transito 129 m. chciano płacić, na maj-czerwiec 129 m. chciano płacić, na czerwiec-lipiec tr. 131 marek chciano płacić, na wrzesień-październik tr. 133½ m. Cena regulacyjna tr. 129 m. za tonnę. Żyto krajowe i transito utrzymało ceny pełne polskie transito 122 i 125 f. 73 m., 120 f. 72 m., 115 f. 70 m., na kwiecień-maj tr. 73 m., na wrzesień-październik 77½ m. za tonnę chciano płacić. Jęczmień polski tr. 108—9 i 110—11 f. 83 m., biały russki tr. 116 f. 96 m., na paszę 79 m. za tonnę. Owies polski tr. 63 m., russki 65 marek za tonnę płacono. Groch polski tr. sprzedawano: do gotowania 90, 91, 95 m., na paszę 84, 86, 87 marek za tonnę. Koniczyna czerwona 21½ i 35 m. za 50 kilogramów. Spirytus podlegający cłu 47 m., nie podlegający cłu 28 marek płacono. Cukier stale 22.10. Z Magdeburga telegrafowano: „Tendencja lepsza, najwyższe notowania 23 m., na kwiecień 14, na maj 14.20, na czerwiec 14.35. Z nowej kampanji ofiarowano 12.85".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu A. H.* — Co do *Coresp. de l'Est*, pismo to niedawno zaczęło wychodzić w Wiednie, ma źródłowe wiadomości polityczne i dlatego jest tak często cytowane; posiłkują się niem głównie dzienniki. Co do drugiego zapytania: zabawi jeszcze dwa miesiące, hotel Europejski, rozmaicie.

— *Panu J. W. S.* — W Monte Carlo bawili świeżo Mierzwiński i Olendzki.

— *Panu M. W. B.* — Nie będziemy dawali, sz. panie.

— *Panu T. Troj.* — Otrzymaliśmy i zużytkowaliśmy. Nie było i niema dotąd możności, wkrótce jednak sprawa ta będzie wyjaśniona.

— *Panu Janowi Kor.*—Figlarz z sz. pana!... A zęby sztuczne nie dobre?

Treść nru 13 Kraju.

Artykuł wstępny. W sprawie banku ziemskiego w Poznaniu. **Listy otwarte do redaktora „Kraju":** Ottona Bogdaszewskiego; Dra Juljusza Leo. **Artykuły i korespondencje:** Polacy w Ameryce, p. *Ig. Pawłowskiego.* Z przeszłości Fryderyka III, p. *W. K. Ładę.* **Dział zagraniczny.** Echa słowiańskie. Kronika zagraniczna. **Dział polityczny**. Z politycznego świata, p. *Krajowca.* Tydzień polityczny. Telegramy. **Dział bieżący.** Słowo wstępne (Z tygodnia). Wiadomości urzędowe. Przegląd prasy. Wiadomości ogólne. Kronika petersburska. Z Warszawy (Kronika warszawska. p. *Nepawę*; Ze sztuki p. *Skierkę* i inne drobne wiadomości). Z kraju i ze świata. Kronika pośmiertna. **Listy z prowincji**. Z Suwałk, p. *F.*; z Wilna, p. *Litawora*; z Telsz, p. *Margiera*, z Traszkun, p. *M. Ż.*, z Poswol, p. *J. W.*; z Mińska, p. *Al: Jelskiego*; z nad Berezyny, p. *Brzozę*, ze Zwinogródka, p. *J. Iłgowskiego*; z Kijowa przez *M. Trzaskę*, z Rygi, p. *A. R.* itd. **Kurjer prawny.** Sprawozdania sądowe. Odpowiedzi prawnika. Treść pism prawnych. **Kurjer kościelny.** Wieści z Rzymu. Zmiany w duchowieństwie. Wiadomości krajowe i zagraniczne. Czasopisma kościelne. **Kurjer szkolny.** Sprawy ogólne. Zmiany osobiste. Z towarzystw akademickich. Z uniwersytetów. Wyższe zakłady specjalne. Średnie zakłady naukowe. Nauczanie początkowe. **Doniesienia.** Odpowiedzi od redakcji. Zaślubiny i Nekrologja. **Ogłoszenia.**

EKONOMISTA.

Z chwili obecnej p. *W. Ż.* **Kijowskie Towarzystwo Rolnicze**, p. *A. Lubjewę-Michalskiego.* **Listy ekonomiczne**: z Powiśla lubelskiego, p. *Maksyma Lewarta*, z Wilna, p. *Litawora.* **Przemysł wełniany w gub. grodzieńskiej**, p. *Fran. Glińskiego.* **Rolnica zbożówka** p. *Z. Terpiłowskiego.* **Wystawa inwentarza w Warszawie**, p. *A. Świetlika.* **Zmiana opłaty stemplowej**, p. *J. Law.* **Z towarzystw ekonomicznych. Przewodnik:** Ruch własności ziemskiej. Pośrednictwo w pracy. **Tydzień ekonomiczny:** Koleje żelazne. Komunikacje wodne. Finansowość. Cła i podatki. Wystawy i kongresy. Jarmarki. Kronika zagraniczna. Rolnictwo. Hodowla bydła, Przemysł wiejski. Cukrownictwo. Gorzelnictwo i Piwowarstwo. Przemysł fabryczny. Przemysł górniczy. Przemysł żelazny. Przemysł tkacki. Przemysł drobny. Leśnictwo. Rybołówstwo. Handel. **Tydzień giełdowy. Z rynków towarowych.**

PRZEGLĄD LITERACKI.

Zadowolenie i cierpienie, p. *Adama Mahrburga.* **Listy Zygmunta Krasińskiego,** p. *J. Tretiaka.* **„Liście"** poezje prozą Franciszka Mażuranicza, przełożył z chorwackiego *Bronisław Grabowski.* **Lamartine i Tołstoj,** p. *Agricolę.* **Najnowszy zwrot w kwestji wschodniej,** przez *Krajowca* (dok.). **Obecny stan Podola**. W. Guldman *„Sprawocznaja kniha podolskoj gubiernji"*, p. Dra *Antoniego J.* **Nowele Konopnickiej**. Konopnicka Marja „Cztery nowele", p. *Poleszuka.* **Kronika literacka i artystyczna. Nowe książki otrzymane w redakcji „Kraju". Treść pism. Bibljografja tygodniowa.**

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	—rano	10	20 wiecz
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
(Komunikacja przerwana.)				
Jedyny pociąg osobowo-pocztowy	12	—rano	5	6 po poł.
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślanska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślanska do Mławy.				
(Komunikacja przerwana.)				
Jedyny pociąg osobowo-pocztowy	9	—rano	1	37 po poł.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 2 (14) Апрѣля 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).